

gamy od zachodnich Europejczyków, aby próbowali wgryzać się nawet w tajniki języka rosyjskiego. Niech chociaż coś słyszą o Ingardenie czy Masaryku. I niech nie robią z Ingardena neotomisty, jak to miało miejsce w jednym z francuskich słowników filozoficznych. Jeżeli jednak idzie o słowiańskich sąsiadów, to bez większego trudu możemy czytać wzajemnie teksty słowackie, a Słowacy polskie, teksty ukraińskie, a Ukraińcy polskie, teksty czeskie, a Czesi polskie, itd. Tu trzeba chcieć i trzeba mieć co czytać (ważny jest problem dystrybucji tekstów, ale to osobna kwestia).

**Stefan Symotiuk**

## **Czy świat doczeka roku 1929?**

---

*Дождится ли мир 1929 года?*

Współczesny odcinek dziejów ludzkości, lata „przejścia” od II tysiąclecia do III tysiąclecia, cechuje istotna „luka ontologiczna”. Można ją określić jako „brak jutra”, tj. wiarygodnej wizji przyszłości, wokół której ludy i narody mogłyby się zjednoczyć. Takiej, dla której warto by przyjąć postawę „inwestora”: dziś wyrzekniemy się pewnych dóbr, aby w przyszłości mieć korzyść tym większą. Przeważa postawa, którą zauważono w latach sześćdziesiątych w obrębie tzw. *Now Generation* (pokolenia „Teraz”): życia terażniejszością, prostego konsumpcjonizmu.

Konsumpcjonizm ten ma dwa aspekty: określone przez Benjamina R. Barbera jako „dżihad kontra McŚwiat”. Mała grupka krajów wysoko rozwiniętych, narzucających swoją walutę, produkcję, informację „reszcie świata” i narastający *ruch oporu* wobec tej hegemonii ze strony kontynentów i krajów zacofanych. Kraje słowiańskie, jeszcze niedawno ufortyfikowane w postaci struktury „II świata”, społeczeństw „średnio zamożnych” i rywalizujących ze światem kapitalistycznym spadły do obszaru „III świata”. Rosja upadła nawet do grupy najbiedniejszych krajów tego II świata. Część społeczeństw „realnego socjalizmu” chce dostać się do grupy najzamożniejszych państw Europy, pozostała „dryfuje” bez „nadziei jutra”. Bez takiej nadziei żyją kraje arabskie, afrykańskie, południowoamerykańskie i inne.

Ten stan rzeczy wyróżnia obecny czas historyczny wobec XIX w., gdy roilo się od optymistycznych koncepcji przyszłości i od większej części XX w., gdy usiłowano „na siłę” zrealizować globalne utopie.

Stan gospodarczej i duchowej zależności jest szczególnie nieatrakcyjny dla społeczeństw, które miały już w przeszłości okresy sukcesu, powodzenia, kreatywności – a zarazem obecnie muszą żyć **poniżej poziomu** już kiedyś osiągniętego. Trudniej mówić o frustracji wśród społeczeństw, które żyły długo w letargu (Ameryka Południowa), lub też były dopiero w trakcie wyzwania się z kolonializmu. Jednak głodująca Rosja, czy Polska, która w utracie suwerenności gospodarczej czy kulturalnej cofnęła się poniżej poziomu z ostatnich lat PRL, mają powody do zaliczenia się do ruchu *dżihadu*.

Słyszymy głosy, że należy stanąć do rywalizacji z krajami rozwiniętymi podnosząc jakość produkcji materialnej i duchowej. Przypominają te głosy tych, którzy w epoce dominacji dinozaurów zachęcali drobne ssaki, aby odważnie rozwijały swoje możliwości. Siła międzynarodowych banków, koncernów, sieci handlowych, producentów muzyki czy filmu jest taka, że nie tylko średniozawansowane fabryki samochodów, chemikaliów, tkanin – ale i produkcja duchowa musi zamierać. Ze słynnej „polskiej szkoły filmowej”, szkoły „plakatu”, oryginalnej powieści, muzyki itd. nic już nie zostało. Nie tylko robotnicy, ale większość polskiej inteligencji poniosła katastrofalną klęskę wobec agresywnej ekspansji Zachodu.

Przed większością krajów słowiańskich nie stoi zadanie „lansowania duchowości” słowiańskiej, ale wręcz jakiegokolwiek „samoistnego” istnienia w dzisiejszym świecie. To różni je od innych społeczeństw trzeciego świata, gdzie albo istnieją relikty świata plemiennego, albo też fanatyczna religijność (islam, hinduizm).

Nie ma „słowiańskich recept” dla świata lub dla samych narodów tego kręgu. Istnieje raczej odnowienie się tradycyjnych *zadań*, jakie miały one wobec dynamicznego i agresywnego Zachodu. Jeśli jakaś postawa została tu wypracowana i może być w miarę gotową formułą bytowania historycznego, to jest to – być może – sytuacja PRZEDMURZA. Oznacza ona, że uznaje się sąsiedztwo dominującej struktury, ale nie chce się być zamkniętym w tej strukturze, w obrębie jakichś zasieków i murów obronnych (czy „żelaznej kurtyny”), lecz istnieje się na *pograniczu*, na obszarach „pomostowych”, buforowych, w kontakcie z przeciwstawnymi siłami historycznymi. Nawet, gdy instytucje państwowe włączają się w zamknięte struktury, to społeczeństwa mogą zachowywać mentalność „przedmurza” z jego zagrożeniami, ale i atrakcjami. W obszarach tych można tworzyć nawet niezwykle i mało znane światu eksperymenty kulturowe. W dziejach Polski było takich wiele: wyrugowanie „wojen ideologicznych” proponowane przez Pawła Włodkowica, apologia „kognitywizmu” jako trzeciej drogi wobec racjonalizmu i irracjonalizmu (Jakub z Paradyża, Kopernik, Marcin Śmiglecki), idea „ekumenizmu” – jedynym przypadkiem w dziejach chrześcijaństwa była „unia greckokatolicka” łącząca prawosławie i łacinizm. Próba „totalnej demokracji” zależnej od posłów jednej prowincji, wymagającej

uwzględniania korzyści wszystkich składników państwa. To tylko niektóre z krzepiących przykładów nie tak dawnej oryginalności kulturowej jednego tylko kraju słowiańskiego. Nawet w dziejach marksizmu „polski marksizm” odznaczał się od XIX w. oryginalnością.

Jeśli nie opuścimy rąk, nie stracimy weny i wigoru, nie wpadniemy w paniczne wyprzedawanie firm, rynku, mediów, jeśli zachowamy kontakt z innymi społeczeństwami Europy Środkowej i Wschodniej to nasz pobyt wśród krajów trzeciego świata okaże się krótszy.

Trzeba wspomnieć o jeszcze jednym. Zaistniały moment tryumfu państw kapitalistycznych ma swoje „słabe ogniwa”. Jest nim np. system giełdowy, będący monstrualną „piramidą finansową”, gdzie pieniądze drobnych ciułaczy, a także kapitały wyciągane z krajów słabszych metodami spekulacji i lichwy wykazuje dużo podobieństw do konstrukcji „roku 1929”. Ma cechy „domku z kart”, który może rozlecieć się, gruchocąc cały system inwestycyjny świata. Wiele prognoz zapowiada zmierzch „ery bankomatów” na rzecz „ery charyzmatów”. Gdy system monetarny wypadnie z rąk liberałów, wówczas koncepcje odwołujące się do wartości kulturowych zyskają na wadze. Ale czy świat do takiego załamania gospodarczego darwinizmu jest przygotowany? Kryzys 1929 roku i paruletni okres bezrobocia zgalwanizował faszyzm i komunizm. Co może być ożywione, gdyby załamał się system walutowy świata dziś? Dla myślicieli z obszaru „nauk społecznych” naszego regionu wschodnich peryferiów Europy jest to pytanie **palące**.

**Wiesław Sztumski**

## **Narody słowiańskie wobec przyszłości: razem czy osobno?**

---

*Будущее славянских народов – вместе или раздельно*

Hasło wywoławcze do dyskusji panelowej zawiera w istocie dwa pytania: o przyszłość narodów słowiańskich oraz o to, w jakim stosunku do siebie mają one pozostawać. Pytania te są wzajemnie sprzężone – przyszłość narodów słowiańskich w jakimś stopniu zależeć będzie od tego, jakie relacje ułożą się między nimi, a relacje te mogą i powinny być kształtowane z myślą o przyszłości. Odniosę się krótko do każdego z tych pytań.

1. Pytanie o przyszłość ma sens tylko w odniesieniu do czasu najbliższego, w ramach którego możliwa jest jakakolwiek prognoza, przede wszystkim na-